

Przedpłata kwartalna w miejscu 2 tal. a z Dodat. rocznym 2 tal. 15 sgr. Na Poczta krajowych 2 tal. 13 sgr. 9 fen. a z Dodat. rocznym 2 tal. 28 sgr. 9 fen.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza. Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji przy Placu Wilhelm. nr. 8. Listy do Redakcyi i do Ekspedycji winny być frankowane.

Niedziela 13 stycznia 1861.

№ II.

№ II.

**Poznań, 12 stycznia.** „Świeć się, świeć się wieku młody, śnie na kwiatkach, śnie mój złoty, ideale wjary, cnoty, i miłości i swobody!” woła wielki nasz poeta, a drugi większy jeszcze wieszcz narodowy nieśmiertelną poświęcił ody owemu wiekowi wiary i zapału i młodości. Bo też zaprawdę, po wszystkie czasy, kraje i narody, zapał młodzieńczy uzupełniał bezpośrednio zarem swoim, niedostatkami właściwie dojrzałemu wiekowi, wiekowi doświadczenia i wytrawnego sądu, początkując w wielkich krokach dziejowych, na których postawienie sąd męzki, rozumem i zimnym obrachunkiem odważający wszystkie trudności, zaledwieby się był zdecydował. Wielkie te zalety zapału młodzieńczego, nie są wolne od niemałych stron cienistych, mianowicie w chwilach ruchów politycznych. Młodzież widząc i czując się u czoła ruchu, przecenia swoje posłannictwo początkowania, swoje siły, swoje zasługi: powoli rozszerzają się kadry młodzieńczego zastępu, nie w górę, ku męzom, ale na dół, od młodzieńców do młodzieniaszków: dojrzałsi milczą lub usuwają się, normalny porządek rzeczy tego świata na wspak się przewraca, aż wreszcie kiedy do utrwalenia początku przychodzi dzieła, robak niedoświadczenia od wybujałego kwiatu młodzieńczego porywów niedoświadczony, wychodzi na jaw i reakcyjna natura rzeczy bierze górę, niestety! najczęściej ze szkoda samą istoty pięknego dzieła. Coś podobnego dzieło się w tej chwili musi w Lwowie i Krakowie, wnosząc z wybornego i serdecznego głosu przestrogi, który czytamy w ostatnim numerze lwowskiej Czytelni dla młodzieży. Wypowiedziana tam prawda tak jest powszechna, tak zbawienna i ku rozjaśnieniu wielorako zamąconych pojęć pomocna, że nie możemy sobie odmówić powtórzenia tu główniejszych ustępów przedzwanego artykułu.

**Autor powiada:**  
„Widzieliśmy młodzież, która każdą stroną swego żywota fałsz zadawała odzie Mickiewicza. Chyląc ku ziemi gładkie jeszcze lub przedwcześnie poradzone czoła, marzyła tylko o utwierdzeniu swego bytu na tej ziemi. Po trupich wodach bezmyślności goniły się zaskorupione płazy, z których każdy sam sobie był sterem, żeglarzem, okrętem. Nikt nie pomyślał o podzieleniu się nektarem żywota, spijając samolubnie w kącie jego fusy. Połamane widzieliśmy wszystkie skrzydła orle i sokole, i nic skrzydlatego nie było, prócz ęmy leżącej do blasku złota... Młodzież polska zapominała o swej przeszłości, o swém zadaniu, o jejym swym i zaczęła wyrabiać jakąś galicyjsko-lodomeryjską narodowość.  
„Dziś wstąpił w życie jakiś prąd elektryczny, zawiął śnieg oddech, niby wiatr poranny, niby wiosniane powietrze, a młodzież pierwsza to uczuła, pierwsza ożyła na nowo, a była nie tylko z zapałem, ale wraz z pewną powagą i wytrwałością.”

„Nie dość jednakże posiadać intensywność życia, lecz trzeba ku stałym i pewnym skierować ją przedmiotom. Trzeba się uchronić od tego, aby nowy zapał i entuzjazm nie spalił się jak sztuczny ogień, nie zostawiając po sobie prócz dymu. Kiedy wre serce, kiedy buja wyobraźnia, wtedy z wiatrem zwykły ulatywać słowa przestrogi. Przewaga ta nie zamierza kępować wam skrzydeł; chce ona tylko, aby loty wasze nie były marnemi po błękitnych harcami, ale aby słońce miały na celu. Chce ona powiedzieć, że niebezpieczną bo bliską i łatwą jest droga bezczynnego, gadatliwego, deklamacyjnego i zarozumiałego pełnego bohaterstwa, że rozogniona fantazja prowadzi na moralne a raczej niemoralne bezdroża, jeżeli rozum nie świątkuje. „Zapał tworzy cuda,” toż aby były cuda, zapał musi tworzyć. Każdy w swoim zakresie otwarte ma temu pole: znajdzie je jeśli spojrzy w siebie i za siebie. Gubi nas i gubi brak uczucia solidarności: toż młodzież niech się stanie objawem i jej wzorem. Gubiły nas frakcyjne stronnictwa; toż młodzież niech się przejmie duchem jednolitości, niech w łonie jej zawiąże się ślub między panami i paniami, między Lachem a Rusinem. Gubiła nas buta i niezrozumiałość krzyżująca; czapkami ich zarzucimy! Zarozumiałość, której towarzyszył w każdej danej chwili brak wiary i brak wiadomości. Toż młodzież zgrzeszyłaby przedmiotem sama siebie i zapominając o tém, że chce a siły nie wszystko jedno. Niech więc młodzież nie przypię sobie wielkich zasług, bo największą dotąd jej zasługą było, że Bóg dał jej być młodą. Ale pole do zasług, do przyszłej niegdyś służby krajowej, niezamknięte komu. Powiedzieliśmy, że zawsze brak nam było ludzi: niech wyrabiają się ludzie, ludzie specjali, mogący spełnić lukę i próżnię, umiejący w swoim czasie stanąć właściwym miejscu, ludzie mający zapał obok znajomości rzeczy, znajomość rzeczy obok zapału. Potrzeba więc pracy, pracy gorliwej, wytrwałej, konsekwentnej pracy. Praca nie jest nieprzyjaciółką zapału, ale owszem jego ogniem i kamieniem jego probierczym. Ci, w których krew tylko burzy a przez pracę zgęstnieje, ci choć nie doświadczeni, nie zasługują na pożałowanie.”

Numer 13 Staats-Anzeigera ogłasza co następuje:  
Obwieszczenie.  
Ponieważ czasopismo w Paryżu wychodzące „Wiadomości Polskie” kilkakrotnie już na mocy § 50 prawa prawnego z dnia 12 maja 1851 sądownie na zniszczenie wskazy-

zano, zakazuje się niniejszem na mocy § 52 tegoż prawa dalsze rozpowszechnianie pomienionego czasopisma w granicach państwa pruskiego, przypominając zarazem kary wyrażone za przekroczenie zakazu w § 53 i indziej.

Berlin, 5 stycznia 1861.  
Minister spraw wewnętrznych.  
Hrabia Schwerin.

**Obwieszczenie.**  
Odwołując się do najwyższego rozporządzenia z dnia 27 grudnia r. z., ogłoszonego w nr. 40 zbioru praw, w myśl którego obydwie izby sejmowe monarchii, tak izba parów jako i izba deputowanych, zwołane są na dzień 14 mb. do Berlina jako miasta stołecznego i rezydencyjnego państwa, niniejszem podaję do wiadomości, że szczegółowe uwiadomienia, dotyczące się miejsca i czasu zagajenia sejmu wyłożone będą w biurze izby parów (Lipska ulica nr. 3) i w biurze izby deputowanych (Lipska ulica nr. 55) dnia 12 stycznia od godziny 8 z rana aż do 8 w wieczór; dnia 13 stycznia od godziny 11 przed południem do 2 po południu a od 4 do 8 wieczorem; zaś dnia 14 stycznia zaraz od rana począwszy. Na posiedzenie zagajające rozdzielane będą także w tych biurach karty legitymacyjne, gdzie również otrzymać można wyjaśnienie wszelkich tegoż posiedzenia się dotyczących.

Berlin, 6 stycznia 1861.  
Minister spraw wewnętrznych.  
Hrabia Schwerin.

Berlin, 11 stycznia. N. Pan pracował wczoraj przed południem z ministrem wojny Roon, generałem Moltke i generał-adjutantami Alvensleben i Manteuffel, następnie raz- cęta słuchał referatu tajnego radcy Costenoble i prezydenta policji, barona Zedlitz. O godzinie 10 z rana przyjmował król deputacją miasta Poznania, złożoną z nadburmistrza tajnego radcy Naumanna, radcy miejskiego Kaatza, przewodniczącego w kolegium reprezentantów radcy sprawiedliwości Tschuschkego i reprezentanta miasta, kupca Magnuszewicza. Do deputacji tej należał jeszcze kupiec Berger, który jednakże z powodu nagłego zesłabienia nie mógł się przedstawić Naj. Panu. Po wynurzeniu ze strony deputacji oświadczeń, zastosowanych do okoliczności, odpowiedział N. Pan téjże podług N. Ztg. mniej więcej:

„Znacie Panowie zapewne Mój sposób widzenia, który niejednokrotnie objawiłem, a że stale nim będę się powdował, tego dają rekojmia trzyletnie rządy moje. Pragnę wolności prawnej, bądźcie tego pewni; ale przed się nie pozwolę. Każda wolność powinna mieć granice, bo można ją nadużyć i zle ją tłómaczyć. Dziękuję miastu Poznaniowi za uczucia lojalności, które przez was wyrzekło, i oczekuje ich spełnienia.”

— Jenerał-adjutant zmarłego króla, Gerlach, przebiewszy się na pogrzebie w dniu 7 b. m., dostał róży i w skutek téjże wczoraj umarł.

— Wczoraj odbierano w ministerjum przysięgę od urzędników. W ministerstwie sprawiedliwości odbierał ją od radców i asesorów sam minister sprawiedliwości Bernuth, od innych urzędników sekretarz stanu Müller.

— B. u. H. Ztg. donosi, że w drukarni nadwornej drukują obecnie papierowe talarówki z trwałszego materiału jak dotychczasowe. Po wykończeniu mają być puszczone w obieg i wymienione za stare, które w użyciu okazały się nietrwałymi.

— Twierdzą, że w obradach nad projektem do prawa o małżeństwie, mającym być przedłożonym izbom, przyszło w łonie ministerstwa do nieporozumień, które mogą spowodować ministra Bethmanna Hollwega do wystąpienia z gabinetu.

— Z Kaszub piszą do Nadwiślanina:

„Biedni Bógarzy odwracają się od swych księży Greków i szczęśliwi, bo idą ze schizmy na lepszą drogę do kościoła prawdziwego, ale gdzie pójdą biedni Kaszubi od niektórych swych księży, którzy ich nie zgreczyć, ale zgermanizować usiłują, przyjmując do spowiedzi po niemiecku dzieci, co tylko elementarną szkołę przeszły, w której katechizm i święte powieści, jako i w ogóle wszystkie początkowe przedmioty, nauczyciele li tylko w niemieckim wykładają języku dzieciom, a które, jak to powszechnie w tej tu okolicy bywa, w domu od swych rodziców ani słowa po niemiecku nie usłyszą? Cóż z téj przewrotności nauczycieli, których zamiarem jest, aby dzieci się swęj świętej ojczyzny wyparli mowy, za korzyść wyrasta? nie inna, tylko ta, że dzieci przy takim wykładzie niezrozumiałym siedzą z rozwartymi ustami i patrzą na owego niemieckiego mówcę bez ruchu i uczucia, jako egipskie czy tam greckie posągi, nauczyciele zaś, mając oczy i rozsa- dek, w którym w innych rzeczach się tak żywo i bystro umieją lub symulują popisywać, tu nie widzą i nie wiedzą, że ich wykłady bez korzyści zostają. Z niechęcią tylko, widząc, że ich uczniowie nie rozumieją, decydują się do tłómaczenia wykładu na polskie. Zgrozą przejeło mnie takie tłómaczenie w jednej z tych, w téj okolicy sobie równych, szkół. Było to samo mixtum et compositum z niemieckich wyrazów. Inny raz byłem w jednej z tutejszych szkółek elementarnych podczas rewizji głównej przez inspektora szkół. Byłem tam li tylko w tym celu, aby się o prawdzie

gruntownie przekonać, jak i w ogóle o wszystkiém wpród się przekonałem, nim ten artykuł napisałem, aby nic fałszu nie było; dla tego też gotów jestem to co teraz tylko sumarycznie opisuję, gruntowniej i obszerniej jeszcze poprzeć i dowieść, gdyby potrzeba tego wymagała. Będąc więc na téj rewizji, coż tam słyszałem i widziałem? oto: rewizor (ksiądz L.) siedział i przysłuchiwał się, jak nauczyciel dzieci egzaminował, a te tylko „ja” i „najn” odpowiadały, resztę zaś dodał sam nauczyciel. O polskim języku ani wspomniano, bo rewizor ani słowa po polsku nie umie, choć ma kilka powiatów pod sobą. Idąc dalej, jakże mogą być zdadni ci nauczyciele do uczenia polskich dzieci, osobliwie katechizmu i świętych powieści w języku polskim, kiedy sami mało, a często wcale nie po polsku nie umieją i oprócz odrazy ku polskiej mowie, mało co o tym języku wiedzą? Nie pojmują oni swego zadania inaczej, jak tylko wzgermanizowaniu jej już w samym zarodzie. Tak to się dzieje w naszych Kaszubach, skąd więc oświata ma zaświtać, gdy mało dzieci takich jest, co tu po czteremastym roku po polsku czytać umieją? Niech nikt nie uważa stanowiska elementarnych nauczycieli za mało znaczące w świecie; wielki oni by wpływ mogli wyrzucić na lud, tworząc z jednej strony nowe pokolenie, z drugiej przerabiając dorosłych przez częste z nimi konwersacje, bo gdzież ma się udać chłopcy z listem od urzędu, jeżeli nie do elementarnych nauczycieli? Więc wielkie ich stanowisko, lecz nie znają je, inną obrali sobie drogę, i stali się już na nią nie małemi praktykantami. Jak więc temu coraz bardziej rozpściejącemu się złemu zapobiedz? Oto panowie polscy mają wszyscy razem petycję jedną za drugą zanosić, aby sposobiono i nam przysłano dobrych nauczycieli, a nie takich, którzy zamiast ogółowi pomocnymi być, tylko szkoda. Potem powinni księża proboszcze mieć bacniejsze oko na szkolki i dozorować takowe przez regularne rewizye, nie jak to w niektórych miejscach tu się dzieje, że rewizye wcale się nie odbywają, i coż stąd mamy? nie dosyć że nauczyciele natenczas nie pozwalają dzieciom po polsku się uczyć, ale przymuszają ich nad to jeszcze uczyć się protestanckiego katechizmu i pieśni nabożnych protestanckich; (nie jest to przesadzone, ale jest fakt prawdziwy) i coż więc za moralność w narodzie, gdzie taki fundament? Ale coż, kiedy i księży nie mało nie umie po polsku! I tak jedni, co mówię, jedni, bardzo wielu nie może żyć, aby, rozmawiając po polsku, połowę niemieckich lub zgermanizowanych wyrazów nie wtrącać; istne chaos, i jak już powiedziałem, istne mixtum compositumque. Niektórzy panowie z domu polskiego idący za jakąś osobliwością zaszczytą mają sobie mowę niemiecką, wyparli się mowy polskiej, bo się jej wstydzą i z niej sztydzą, a osobliwie na tak zwanych balach, gdzie li tylko obcych zapraszają, którzy nabierając większego dowcipu z polskiego napoju, już o wszystkiém zapominają, tylko nie o przeklinaniu Francuzów i głupich Kaszubów; pan gospodarz zaś w tém im pomaga. Stąd następująca konsekwencja: niektórzy już tylko zewnątrz katolikami się zwia, nie za długo może i wewnątrz wyprą się wiary swych ojców, tak właśnie, jak mowy się wyparli. I nie ma to boleć człowieka? a toć to całkiem terra incognita! Duchowieństwo więc ma się zająć a bardzo gorliwie tém zająć, aby naprawić to, co się nadpsuło, a osobliwie księża proboszcze powinni być bacniejszemi na błądzące swoje owieczki, aby je na drogę prawdziwą, z której zboczyły, wprowadzić i to bez bojaźni, jak św. Stanisław Szczepanowski. Ze się to nie dzieje i nie ma miłości, téj świętej miłości księży proboszczów ku swoim parafiom, dla tego więc pan Bóg krystalizuje kościół przez utrapienia: wszędzie inne przyczyny, inne też ciosy wymierza. A zresztą póki bieda krwi ojców nie wymrozi, a łaska Boża nowych ludzi nie stworzy, tak długo nie będzie lepiej, mawia tu jeden ksiądz młody w Kaszubach, który sam podobno wiele biedy wycierpiał.

„Gniewa się tu wielu takich na Nadwiślanina, o coż, bodaj o podpisy, i cieszyli się już że przestanie wychodzić; a ja was się spytam, czy wy też czasem nie zbłądziliście jeszcze gorzej? a ja znam księży co Nadwiślanina nie trzymają, ale za to Kladradacza! Na Dziennik wrzeszczycie, wierzę, bo to polski błąd, to go naprowadźcie, nie każdy człowiek od razu da się naprowadzić. Czy Dziennik gorszy od Kladradacza? ale Kladradacz niemiecki! I na mnie się gniewacie, że księżom prawdę mówię; toć księża nam co niedzielę prawdę mówią, a my się nie gniewamy.”

## KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 8 stycznia. Zamierzają tu postawić nagrobek dla Dominika Sulca. Myśl ta zajmuje wszystkich. Pierwszy Kurjer zachęcił do składki na cel ten podjętej. Za nim idzie w trop Gazeta Codzienna, ofiarując biuro swoje do zbierania ku temu pieniędzy.

Taż Gazeta wspomina z żalem o smutnym stanie zdrowia Wł. Syrokomi. Uwierdzają w tej przykrzej pewności nadsyłane listy z Wilna.

Dalej obawia się Gazeta Codzienna, że zapowiadana wystawa starożytności we Lwowie nie przyjdzie do skutku. Pan Łepkowski, kierownik wystawy krakowskiej, podobno w tej mierze odmówił dzielnej swojej pomocy. Jakoby dla osobistych nieporozumień i ten piękny zamiar miał speł-

znać na niczem. My jednak obawy tej nie dzielimy, a zatrudnienia p. Łepkowskiego powściągliwość jego, w tym razie w oczach naszych dostatecznie tłómaczą.

— Liczba domów zleceń w Królestwie z dniem każdym się mnoży. W dniach ostatnich przybył w Warszawie nowy pod firmą: Ksawery Norwid i comp. w spółce z A. Makowskim w Gdańsku.

— Towarzystwo sztuk pięknych, przejawszy na sobie wystawę dawną krajową która dziś stała się wystawą Towarzystwa zachęty, odbyła narady nad wyborem dzieła, które za premium ma służyć. Jednogłośnie wybór, na chwilę niewątpliwy, padł na obraz p. Simmlera Śmierć Barbary, chodzi tylko, jak i gdzie ma być sztychowany lub litografowany. Oprócz tego, uchwalono druk katalogu wystawy, który ma być pomnażany w miarę zmian, jakie w niej zajdą. W ten sposób rozpowszechni się wiadomość o dziełach znajdujących się w ręku Towarzystwa i warunkach ich nabycia, a dany im rozgłos, przyczyni się do obudzenia ku nim zajęcia.

— Nieraz nam przychodziło smutny wypełnić obowiązek, donosząc o bezprzykładnych przesładowaniach, na które kościół katolicki pod rządem rosyjskim jest narażony. W świeżej wszystkich pamięci okropne sceny dziernowickie; znane oderwanie dyecezy unickich od kościoła. Dziś korespondent z Królestwa Polskiego donosi do Czasu o nowej natarczywości rządu rosyjskiego, który uderza na ostatnią unicką dyecezę, dyecezę chełmską. Ale otóż sam tekst tego listu:

„Rząd bez żadnego odniesienia się do biskupa sufragana Teraszkiewicza, administratora dyecezy chełmskiej, przysłał na rektora seminarium chełmskiego jakiegoś Węgra, Jana Rakowskiego, z dyecezy munkackiej, człowieka bardzo podejrzanego de fide, moribus et ritu, i oprócz świadectw rządowych i dokumentów władz świeckich, nie mającego żadnych dowodów i upoważnień od władzy duchownej. Przybycie jego wraz z urzędnikiem z Warszawy z komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych upoważnionym do zainstalowania przybysza, wszystkich wielkim napełniło smutkiem. Nad wszelkie jednak spodziewanie nasze, biskup mimo straszliwej natarczywości przysłanego urzędnika, mimo pogroźki i postrachów na niego rzucanych, mężnie się oparł temu najściślej i narzuconego sobie nie przyjął. Biskup głównie zastąpił się tym, że chcąc pozostać wiernym do śmierci św. Stolicy apostolskiej, nie dopuści bez wyraźnego tejże zezwolenia i upoważnienia żadnych czynić zmian w swjej dyecezy, i ani Węgry ani innego przybysza, dopóty nie przyjmie, dopóki ten nie będzie zaopatrzony w świadectwa i upoważnienie od Stolicy apostolskiej z Rzymu, a przynajmniej od nuncjusza apostolskiego z Wiednia.

„Nie jednego może zadziwi, skąd temu pasterzowi przysłała na raz taka odwaga i energia, wyraźnie Duch Boży tchnął w niego. Patrzyliśmy na to wszyscy. Kiedy pan urzędnik cały dzień nacierając na biskupa zagroził mu w końcu odjęciem pensji i czem gorszem jeszcze, staruszek nasz uniósł się gwałtownie i tupając nogami a rękami machając, wyrzekł z oburzeniem: „Weźcie sobie pensją, okucie mię w kajdany, potłuczcie stare moje kości w kibitce, rozszarpicie mnie w kawałki, ale ja odkąd tu jestem, nie pozwolę na to, coby mnie w obec Boga, w obec mojego sumienia i w obec całej Europy szańbilo. Przysięgam wierność i posłuszeństwo Stolicy apostolskiej i dochować jej pragnę, a śmiercią Koromańskiego umierać nie chcę!“ A potem obróciwszy się do przybysza rzekł: „Et tu non invitatus, neque per Sanctam Sedem hic missus, quare hic venisti? tu non es sacerdos de nostro ritu, neque pastor, sed lupus rapax et fur, quia non per januam sed aliunde venis!“

„Ks. Wojcicki kanonik, wielkie także dał dowody wierności i poświęcenia w tej sprawie. Alumni zaś seminarium gotowi byli wystąpić w obronie swego pasterza.“

Przesyłając wam, dodaje korespondent, owe autentyczne szczegóły jako nowy dowód przesładowania tej naszej jedynej unickiej dyecezy, wynurzam oraz nadzieję, jaką tu mamy wszystkie, że biskup administrator znajdzie silne poparcie u nuncjusza w Wiedniu, na którego się powołał.

### AUSTRYA.

Kraków, 8 stycznia. Na ostatniem zgromadzeniu deputacji polskiej w Wiedniu w d. 4 b. m. Dr Oettinger, z Krakowa, złożył następujący mandat:

„Mieszkańcy Krakowa wyznania izraelskiego, pragnąc przyjąć wyraźny ze swjej strony a serdeczny współdziałal w powszechnym a uroczystym objawie zgody i jedności w świętej sprawie odrodzenia ojczyzny, na podstawie błogięj wolności i za pomocą urzędzeń narodowych, na zebraniu swem postanowili wysłać z pośród siebie wyobraźcieli tych swoich uczuć i woli w osobach: panów A. Gumplowicza, Henryka Markusfelda i Dra Oettingera, mających uczestniczyć w deputacji, która jednogłośnie uczucia kraju, jego gorące nadzieje i niecierpliwe oczekiwanie ich rychłego spełnienia ma złożyć u władzy najwyższej państwa. Oby Wszechmocny pobłogosławił temu dziełu i uwieńczył je skutkiem pomyślnym ku dobru ogólnemu. Kraków, d. 30 grudnia 1860 r. (Tu następują podpisy).“

Zgromadzeni przyjęli oklaskami tych obywateli do grona deputacji, poczem p. Oettinger przemówił jak następuje:

„Pozwalając sobie podnieść głos w tém szanowném zgromadzeniu, wiem, że nie przysłużyła mi doń prawo z tytułu mego osobistego, albowiem jest zbyt skromnym, iżby mię miał upoważniać do odzywiania się w obec tych mężów znakomitych zasługą, powagą imienia i wysokim stanowiskiem społeczeńskiem; poczuwam się do tego chlubnego obowiązku jedynie przez wzgląd na posłannictwo, które spełniam wyobrażając współdziałal wielkiej części ludności krajowej tj. żydów; w uroczystym objawie zgody i jedności, w gorącym pragnieniu odrodzenia się wspólnej ojczyzny na

wzniosłych zasadach błogięj wolności, a za pomocą urzędzeń rodzimych, bo narodowych.

„Podaną nam dzisiaj doń bratnią ścisłką z uczuciem serdecznej miłości, z niezachwianą ufnością w szczerą życzliwość zionków, co w szkole ciężkich cierpień i gorzkich doświadczeń nauczyli się cenić wysoko swobodę własną, a nie zaprzeczać jej bliźnim; co domagając się drogiej praw osobistych i narodowych, pragną ich zarówno dla wszystkich warstw społeczeństwa bez różnicy stanu, rodu i wyznania.

„Krok ten zbliżenia się dobrowolnego ku nam drogich Chrześcian jest słodkim balsamem na nasze rany, co krwią jeszcze od świeżych ciosów, jakie niedawno w kraju naszym niemiłosierna, niesprawiedliwa bo ślepa, a z duchem szczerości i staropolskim niezgodna zawiść na nas wymierzała. Zaprawdę nie bolał krzywdzący zarzut oparty na przesądzie i uprzedzeniu; nie bolała obelżywa zniewaga, nie złośliwe szyderstwo, bośmy przywykli do męczęstwa, bo przesładowanie to nasz chleb powszedni: ale bolał i ranił głęboko serce brak miłości i zapalczliwość, niechęci dostrzeżane w niektórych rodakach naszych; iż nam ciekły, że w całej Galicyi nie ozwał się żaden publicznie, ze strony Chrześcian żaden głos obrony. Z Poznania dopiero zabrzmiało pierwsze polskie słowo krzepiącej pociechy; a drugie o 200 mil przeszło z Brukselli z sędziwych miódopłynnych ust męża Polaka, którego skronie zdobi nie przekwitły nigdy wieniec wielorakich zasług naukowych i obywatelskich; którego jeden wyraz mądrej rozwagi i sprawiedliwej wyrozumiałości zdolen jest zaiste, jeżeli nie zagłuszyć, to zapewne unieważnić i pokonać tysiące wraskliwych krzyków rozkiełznanęj i pieniającej się wściekłej namiętności.

„Darujcie mi, przeżacni obywatele, to przykre, to bolesne wspomnienie. Wydarło się ono z piersi moich dla tego jedynie, iżby wynurzywszy je otwarcie w obec Was, po raz pierwszy i ostatni, pochować je na wieki w grobie niepamięci.

„Bo jakkolwiek oskarżano i potępiano nas zwykle wszystkich ryczałtem za przewinienie i postępek jednego; my, tkliwi na tak wielką krzywdę, nie możemy jej wyrzadzać drugim.

„Miłością, gotowością do ofiar współubiegać się będziemy z naszą bracią Polakami w każdej szlachetnej dążności, w każdym użytecznym dla kraju dziele jak potrzeba, by z nóg naszych zdjęto hamujące nasz chód zwykły pęta.

„Łagodne grzejące promienie słońca wolności i miłości wnet roztopią skorupę szpetną zobopólnych uprzedzeń, wydobędą na jaw zdrowy owoc szczepu naszego, oczyszczą go z brudnej powłoki rażących nieco zwyczajów i nałogów, będących zabytkiem długiej niewoli; tém skrzepłym błotem, którym nienawisć wieków plemię nasze obryzgiwała.

„Łączymy się dziś z Wami całym sercem, z całą ufnością szczeręj woli pragnącej nie tylko dzielić korzyści, ale i prace i obowiązki, równie szczęście jak niedolę, boleść i nadzieję. Wołamy w uniesieniu rzewnej radości, kochajmy się! kochajmy się wiecznie, serdecznie, nierozdzielnie!“

Kraków, 9 stycznia. Czas zaczyna artykuł wstępny od tych słów: „Zdawało nam się, sądząc po prostu, że nie ma nic naturalniejszego, jak żeby każdy kraj w monarchii mający odrębną narodowość, miał osobne prawo wyborcze.“ Następnie Czas w logicznym wywodzie objaśnia to twierdzenie, i mówi dalej: „Niespodzianką więc, przynajmniej się, było dla nas prawo wyborcze ogłoszone w Gazecie Wiedeńskiej z 6 b. m., a które Galicyą i Kraków ma obowiązywać. Dzienniki wiedeńskie tłómaczą niedokładności prawa tego pospiechem. Co do nas, dwie są okoliczności, które nas ośmielają wnosić, że w zastósowaniu tego prawa Galicya będzie do pewnego stopnia wyjątkiem.“ Pierwsza, według Czasu, ta że prawo to nie obowiązuje ani Węgry ani nawet Wenecyi. A więc na mocy czegoż miałoby obowiązywać Galicyą. Druga okoliczność ta, że prawo wyborcze bierze za podstawę ustawę gminną z dnia 17 marca 1849, która w Galicyi nie istnieje.

— Hrabia Leon Rzewuski ogłosił protestacją przeciwko niesłusznym zarzutom niektórych dzienników, że nie posyłał pamiętek zamku Podhoreckiego na wystawę starożytności do Lwowa. Zbroje husarskie i kopije wysłane już zostały z Podhorec do Lwowa. Sprzęty zaś pokojowe, portrety, archiwa, księgozbiory, na wystawie mieścić się nie mogą, zresztą o tyle są „starożytnościami“, o ile stanowią pamiętkę znajdując się na tém samym miejscu, na którym od dawna stały.

Szybin, 5 stycznia. Załoga naszego miasta (Hermanstad) postawiona na stopie wojennej, znaczne oddziały wojskowe wysłano nad granicę. Wzmocniono działami wozami pod Otjóz i Tömös; ostatnich czasów liczne były dezercye z kraju Szeklerów do Multan i Wołoszczyzny.

Peszt, 7 stycznia. Wczoraj przyjęto tymczasową ordynacyą wyborów na zasadzie piątego artykułu z roku 1848, z mafemi odmianami, z których najważniejsza, że język węgierski nie jest koniecznym warunkiem kandydatury. Powołano kraje złączone; co do Chorwacyi rzecz w zawieszeniu. Sejm ma się zebrać w Budzynie 2 kwietnia. Apponyj mianowany judex curiae.

### FRANCYA.

Paryż, 8 stycznia. Najrozmaitsze i najsprzeczniesze wieści, pod pewnym względem uzasadnione, obiegają dzisiaj w Paryżu. Najpierw rząd francuski zawezwał obiedwie we Włoszech wojujące strony, żeby wstrzymały kroki wojenne aż do 19 b. m. i z owego 12 dniowego zawieszenia broni korzystając, starały się porozumieć między sobą co do poddania Gaety i wyjazdu króla Franciszka. Król sardyński, zawiadomiony wczoraj o tém życzeniu cesarskiem, przystanie zapewne na wniosek ten, zwłaszcza, że w razie przyjęcia zawieszenia broni przez obiedwie strony, eskadra francuska opuści natychmiast Gaetę, zastawiając jeden tylko

statek, który ma czuwać nad wykonaniem warunków i cofnąć się także dnia 19 na każdy przypadek, jakkolwiek będzie wypadek układów. Król Franciszek, jak twierdzą, niechce przyjąć tego wniosku cesarskiego, który w rzeczy samej żaden mu nie przedstawia korzyści; krótkie bowiem zawieszenie broni na nic zgoła mu się nie przyda, a na przerwanie kroków wojennych aż do początku wiosny, coby mogło znacznie poprzeć nadzieje Burbonistów, Piemont naturalnie zezwolić nie może. Admirał le Barbier już podobno odebrał instrukcye, tyżące się zawieszenia broni, ale obok tego donoszą z Tulonu, że parostatek naładowany żywnością dla eskadry francuskiej pod Gaetą lada chwilę odpłynie. Obok tych wiadomości i zaręczeń, że najzupełniejsze porozumienie co do sprawy włoskiej zachodzi między Turynem a Paryżem, głoszone dzisiaj, że niebawem nastąpi nowy i ważny zwrot w polityce zagranicznej cesarza, którego pierwszym objawem będzie wystąpienie ministra Thouvenela z gabinetu, a dotyczący dekret ma się już znaleźć w jutrzejszym Monitorze. Prócz Barocha, Persignego i Drouin de l'Huys, których jako następców Thouvenela oznaczano, mówiono także na giełdzie o kandydaturze hrabiego Morny, dotychczasowego prezydenta ciała prawodawczego. Dymisy Thouvenela zdaje się dosyć zasługiwać na wiarę, wszakże osoba jego następcy jeszcze jest wątpliwa. Wstąpienie hrabiego Morny do ministerstwa byłoby hasłem ścisłego sojuszu z Rosyą, który tém prawdopodobniejszym się zdaje wielu osobom, ponieważ twierdzą, że sprawa syryjska pociągnie za sobą niezawodnie rozbrat między Francją a Anglią, i że jawny ten rozbrat nastąpi prędzej, niżby się spodziewać można. Prócz tego zaręczano w kilku salonach dyplomatycznych, że bliższym już jest porozumienie między Francją, Rosyą i Prusami, aby nie tylko rozstrzygnąć sprawę wschodnią, jedno niemiecką utworzyć przez rozbiór monarchii austriackiej, ale i trudności włoskie załatwić, i to wbrew woli Anglii na zasadzie federacyjnej, której sobie Francya życzy, z księciem francuskim na tronie neapolitańskim. Są to wszakże raczej domysły i życzenia rojalistów, niż rzeczywiste zamiany rządu francuskiego. Upatrywano jednakże w wysłaniu księcia Joachima Murata z własnoręcznym listem cesarskim do króla pruskiego Wilhelma, w występującym widocznym w sprawach wschodnich antagonizmie między Francją a Anglią, a wrzeszczcie, w jawnym pochylaniu się rojalistów neapolitańskich w Paryżu osiadłych do kandydatury muratystowskiej, pewne wiarogodne oznaki zmienionych planów polityki francuskiej. Przytaczano także na dowód pewnych zabiegów rządu francuskiego o zyskanie względów gabinetu petenburskiego, tę okoliczność, że polecono dziennikom paryskim z góry, aby jak najostrożniej być może przemawiały o sprawach rosyjskich, nie drażniąc tamecznego rządu, i podobno odmówiono zatwierdzenia rządowego jakimś w tem wemu piśmie, które emigracja polska wydawać chciała, tłómacząc się koniecznością oszczędzania Rosyi. Wszystkie to dotychczas kończy się jeszcze na pogadankach i głóskach, na przypuszczeniach mniej więcej prawdopodobnych i czekać należy, dopóki wypadki wyraźniej nie przemówią. To wszakże rzeczą jest pewną że, jak mówią przenosić widnokrąg polityczny znacznie się zaciemnia; przygotowane wojenne we Francyi, chociaż po cichu, odbywają się wielkie rozmiary. Ogromne są zapasy broni, amunicyi i żywności, które na niektórych głównych punktach wojenny zgromadzono; słyhać na pewne iż w pułkach konnicy kazano oficerom aby w przeciągu miesiąca zaopatryli w przepisaną regulaminem ilość koni wierzchowych, a St. Ouen znajduje się na warsztacie 16 wielkich parowozalup kanonierskich, żelazem okowanych, zaopatrzony z przodu w silne dzioby stalowe, które z łatwością stałyby nieprzyjacielskie dziurawić i zatapiać będą mogły. Do tego dodać również należy, że tak londyński, jako i paryski podwyższyły disconto swoje na 7 od sta.

— Spodziewają się w kołach urzędowych paryskich ze nieporozumienia z Rzymem w powodu zatwierdzenia świeżo mianowanych kilku biskupów wkrótce się załatwić, że prekonizacya nastąpi dla wszystkich, z wyjątkiem Mareta, którego bądź to dla jego zasad gallikańskich, bądź też dla słucho nadwężonego papież stanowczo potwierdzenie niechce. Tą razą przy posłuchaniach noworocznych odpiono, niewiadomo z jakiego powodu, od dawniejszego czasu. Dotychczas wzywano na nie tylko kardynała biskupa wraz z proboszczami paryskimi; tego zaś nie zawierało doniesienie, że cesarz przyjmować będzie dynała arcybiskupa, proboszczów i duchowieństwo paryskie. Było też w skutek tego mnóstwo księży na posłuchanie, ale właściwi proboszcze w małej tylko liczbie się ukazywali. Obiega w kołach duchownych pogłoska, że z jednym z biskupów, stanowczo przeciwnych polityce rządowej, niedawno miał posłuchanie w Tuileryach, w którym w całogodzinny dysputę o sprawie papieskiej, w której nie tał, że się bynajmniej nie wyrzekł planu swego wnoszenia federacyi papieskiej i oddania papieżowi całego państwa Kościelnego z wyjątkiem może Romanii. Wiadomość ta miała zrobić wielkie wrażenie w Paryżu, należy je czekać na jej potwierdzenie.

— Wypadki w Stanach Zjednoczonych amerykańskich coraz są ważniejsze; zanosi się istotnie na rozrywki związków a może i na wojnę domową. Deputowani Karoliny Południowej, którzy w kongresie w Waszyngtonie zasiadali, podali się do dymisy, zasadzając się na uchwałę zająć w izbie prawodawczej ich stan, o której wspomnieliśmy wczoraj. Wszakże prezydujący kongresu dymisy nie przyjął. Garnizon związkowy w forteczce Moultrie na linii Południowej będący, opuścił tę twierdzę, jak stało na rozkaz prezydenta Buchanan'a, schronił się jednak podobno do cytadeli Lampher niedaleko od Charlestown, spodziewa się lada chwilę być zaczepionym przez Karoliny.

— Z Chin przesłano ciekawy dokument; jest

pisany przez Teen-Wanga, cesarza powstańców, którzy jak wiadomo, od lat kilkunastu w państwie Niebieskim gospodarują i całą jego niemal południową połowę mają w swoich rękach, pisany do posłów europejskich, w którym tenże cesarz oświadcza im, że jest chrześcijaninem i wzywa Anglię i Francję, aby z nim ściśle sojusz zawarły. Jest to jednak, podług doniesień misjonarzy angielskich, chrześcijaństwo szczególnego rodzaju; powstańcy utworzyli sobie podobno nową religią składającą się ze starych chińskich zabobonów i dogmatów przepłatanych i poklejonych wyjątkami z pisma świętego i obrządkami rozmaitych wyznań chrześcijańskich, przyznając Jezusowi Chrystusowi cześć boską.

— Demokracja Polska podaje następującą treść mowy Józefa Frycza, wychodźcy czeskiego, mianej na obchodzie 29 listopada w Paryżu (na Batignolles):

„Odzywając się do braci Polaków na uroczystość 30 letniej pamiątki ich narodowego powstania, czuję się jako Czech krwią i uczuciem, tęsknym i radosnym. Tęsknym, bo jestem sam, jedyny wolny głos mego narodu na emigracji; tęsknym, bo tułacz sam, mówię do tułaczy na obcej ziemi; tęsknym, bo nie jestem pewny, czy wzięte słowo moje przeniknie dusze wasze, czy potrafię obudzić w was sympatię dla bratniego, daleko nieszczęśliwszego od was narodu, który w ciągu wiekowej swojej walki za niepodległość nie poznał przymierzenia i przyjaciela, chociaż idea, za którą walczył i upadł, była tego godną. Jednak i radość mię napełnia, bo znalazłem przyjaciół w waszym gronie, a mogę was, dawnych bohaterów, powitać po 30 latach jeszcze na tej samej gościnnej ziemi, do której wynieśliście penaty swoje domowe, gdzieście rozniecili święty znicz natchnienia i skarbów swoich duchowych, tak, że was co rok widzę otoczonych dzielniejszą młodzieżą, która gotowa zanieść i myśli wasze do kraju nieśpiącego, i poświęcić się za ojczyznę, matkę kochaną.

„Błogi, niezwalczony narodzie! któryś nigdy nie zwątpił o sobie, ale doświadczony gorzką próbą klęsk, godniejszym czujesz się zbawienia niż w cierpkie dni owe, w których opuściłeś ziemię ojców, witam cię w wilią znowozrodzenia twójego! ale w chwili tryumfu i sławy twójjej pamiętaj o narodzie bratnim, który dzisiaj wyciąga do ciebie ramię. Trzydzieści lat po naszym powstaniu narodowym Czechów nie było więcej. Zasiadli w ich grobowcu Ferdynandowie austriacy; płaśali po nim Niemcy, a na każdej szczylinie dla światła i powietrza leżała pieczęć Jezuitów.

„Dumny ty narodzie, który Polskę swoje nazywasz córką Boga... sprzyjajnij się z dawnym męczennikiem, który obudził się w dwuwiekowej swojej mogile na odgłos tego właśnie powstania, którego pamiątek sławisz dzisiaj w nową nadzieję.

„Dzielny narodzie! którego bohaterzy w tryumfie poszły na patryotyczną pielgrzymkę, pamiętaj na lud, który twym legionom także sypał kwiaty po drodze, a którego połowa ojców przed wiekami także poszła na tułactwo, ale zapadawszy w nieznanych grobach, nie wróciła nigdy więcej. Cierpiący, święty narodzie; którego ciało na trzy części rozdarto, pamiętaj o narodzie, któremu dwie trzecie części odcięto żelazem odwiecznych naszych i waszych wrogów, ale który znów się ocalił i zdumiony wlepił w ciebie wzrok woli oczekującej. Przebiegając dawne dzieje czeskie nie wstydy mi zebrać jałmużny bratniego współzucia dla ojczyzny mojej. Ona to w ciemnej jeszcze Europie była pierwszym głosem wołającym do braterstwa i wolności; ona to pierwsza dała hasło do odrodzenia się chrześcijaństwa w sercach wolnych braci słowiańskich. Nasza to szlachta nakłoniła podać przykład niewidzianej w świecie ofiary, i poległa cała za świętą sprawę ojczyzny. Nie spuszczać oczu, jeżeli kto się zapyta, gdzie się podział ten naród. On istnieje dotąd, chociaż cudem tylko. Nie oskarżajcie nas o słabość, o młenie, bo my cierpieliśmy dłużej i więcej od innych narodów; nie wyrzucajcie nam, że my skażeni, że my sławissimi! Ani wymagajcie, żeby silniejszym i liczniejszym głosem do was się odzywano! Odzywamy się dotąd jedynym głosem, ale przez usta człowieka, który od lat dziecinnych ciągle się przypatrywał niustannym naszym pracom do odrodzenia się. Powtórzcie tylko dawne hasło swoje: Za naszę i waszę wolność! a tysiące głosów nie już zgrzybiałego narodu, ale serdecznej młodzieży będzie wam echem. Rozwińcie tylko chorągiew Orła białego a nasz biały czeski lew w krwawym swoim polu pójdzie w ślady za wami po dawnemu. Nie mówię: dajcie zwycięstwo, ale pokażcie tylko sztandar i czyn, a postaramy się, aby z połączonych sił, z waszego sojuszu z nami, weszło zbawienie. Na dzisiaj daję tylko znak życia od siebie, a wyciągając do was ramię, które wam może być pożyteczne w danej chwili, odzywam się do was głosem waszego bohatera Poniatowskiego, który topiąc się w bagnach niemieckich zawołał (według Beranżera): Un bras seulement, citoyens, et je suis sauvé! Widzę już ochotne polskie ręce

skierowane ku mnie. Bracia! już nie wątpię o moim narodzie, a wam za dobry czyn, Bóg dobre da zwycięstwo.

— Paryski korespondent Czasu pisze: Jeden rodak drukuje broszurę pod tytułem: „Liaison de la cause polonaise avec la situation actuelle de l'Europe.“ W tym tytule jest grubo błąd przeciw gramatyce francuskiej. Trzeba inaczej tytuł wyrazić. Chociaż mówią wiele po francusku, rodacy nie piszą poprawnie w tym języku i czasem piszą nieszczęśliwie. Przypominam sobie broszurę, która rok 1772 nazwała „Rectification des frontières en litige.“ P. Raliński wydaje „Legends ludowe.“ Jen. Chrzanowski jest niebezpiecznie chory.

### WŁOCHY.

W radzie gabinetowej, która odbyła się w przytomności cesarza Napoleona w Tuilerych dnia 5 stycznia, postanowiono podobno wezwać Franciszka II, aby do 19 stycznia zawarł zawieszenie broni z Wiktorem Emanuelem; w przeciwnym bowiem razie cała eskadra francuska opuści na zawsze Gaetę. Wiadomość ta nie jest zupełnie pewną; wszakże uważają powszechnie takie postanowienie cesarza za bardzo prawdopodobne. Okręt francuski „Redoutable“, który 6 stycznia zawinął do portu tulońskiego, opuściwszy 5 stycznia przystań gaetańską, przywiózł następującą wiadomość: „Piemontczycy utrzymują ciągle rzesisty ogień, wyrządzając nadzwyczajne szkody w obleżonej Gaecie; w ostatnich dniach usypali w odległości tylko 500 metrów od twierdzy baterie, których skutek będzie zapewne stanowczy. Burbońska artyleria cały swój ogień skierowała na tę pozycję; to jednakże nie wstrzymało bynajmniej pracy Piemontczyków, starających się wszelkimi siłami, aby przyspieszyć zdobycie Gaety. Oficerowie z eskadry francuskiej odwiedzili Franciszka II w Gaecie, wskazali mu podobno słabe punkta jego fortyfikacji, w skutek czego zaczęto w twierdzy niezwłocznie stawiać nowe baterie, obrócone ku morzu. Franciszek II wdzięczność swoją okazał marynarzom francuskim, zapraszając ich na wieczera i rozdając liczne ordery.“ (Autentyczność tej wiadomości zaczerpniętej z źródeł niemieckich zdaje się bardzo podejrzaną.)

Wiktor Emanuel mianował w miejsce pana La Farina który okazał się niezdolnym zarządcą, margrabiego Torrearsa namiestnikiem Sycylii. Jenerała della Rocca mianowano naczelnie dowodzącym w wszystkich prowincjach neapolitańskich, z wyjątkiem tych, które zajęte są przez czwarty korpus sardyński.

W Turynie otworzono subskrypcją na zbudowanie domu mieszkalnego dla Garibaldeggo na Kaprerze, ponieważ obecne jego mieszkanie więcej niż skromnym nazwać można.

Jenerał Sacconi, komendant małego wojska dawniejszego księcia Modeny, wydał w końcu grudnia do żołnierzy swoich rozkaz dzienny, w którym im donosi, iż przeznaczeni zostali na straż przednią armii, mającej w krótko w pole wyruszyć.

— Z Rzymu piszą do Czasu: Partya kardynała Antonellogo chętnie bardzo rozsiewa wieści cudzoziemskim wojskowym nieprzychylnie. Kardynał Antonelli zawsze był niechętnym jenerałowi Lamoriciere i czynił wszystko co mógł, ażeby papież nie miał wojska, słyszałem sam braci kardynała sekretarza stanu wyrażających się jak najnieprzyjawniej o cudzoziemcach, którzy walczyli w ostatniej wojnie; żołnierzo z pod Castelfidardo, a mianowicie franko-belgijscy strzelcy, którym jednak odwagi zaprzeczyc nie można, są ustawicznym celem ich przycinków. Rodzina Antonellichi życzyłaby sobie, ażeby Stolica św. wyłcznie używała dyplomatycznej broni; stronnictwo przeciwnie papieżowi wiele rachuje na kardynała Antonellogo dla przeprowadzenia transakcji względem doczesnej władzy. Sekretarz stanu nie ukrywa bynajmniej, iż wszystko jak najgorzej idzie; przed dwoma jeszcze dniami oplakiwał obecny stan rzeczy, nie zostawiający nawet nadziei żadnej, i kładł nacisk na niepodobieństwo polepszenia.

Pius IX odebrał w tych dniach dzieła O Lescoeur: l'Eglise catholique de Pologne sous le gouvernement russe, i wiemy, że je czyta w tej chwili.

Jenerał Mierosławski odwiedził Garibaldeggo na kaprerze i bardzo przychylnie był przez niego przyjęty.

### MULTANY I WOŁOSZCZYŻNA.

Mowa od tronu, którą książę Kuza był zagaił sejm multanski w Jassach, dnia 16 grudnia, brzmi jak następuje: „Panowie deputowani! z powodu podróży, jaką przedsiębrałem do Carogrodu, nabyłem przekonania, że Rumunia może więcej niż kiedykolwiek liczyć na sympatyje Wysokiej Porty i mocarstw poręczających.

„Bądźmy energiczni, wzmacniajmy nasz kraj, natchnijmy Europie ufność do nas, a przyszłość, nawet przyszłość bliska, urzeczywistni wszystkie nasze życzenia i nasze słuszne potrzeby.

„W krótkim przeciągu czasu od chwili zamknięcia ostatniej waszej sesji, rząd mój wprowadził w wykonanie większą część ustaw zatwierdzonych przez izbę a zatwierdzonych przez nas. Pierwszy to dopiero rok naszej reorganizacji wewnętrznej i mieliśmy różnorodne trudności do pokonania. Spodziewam się, że policzyć rządowi te trudności, z których największą jest: przyzwycaić kraj do systemu opodatkowania, opartego na zasadzie równości.

„Panowie deputowani! cały szereg projektów wypracowanych przez komisję centralną, będzie wam przedstawiony; niektóre z tych projektów już wam przesłano podczas ostatniej sesji. Ze wszystkich tych projektów naprzód przyjdzie pod rozbiór projekt tyczący się przejrzenia ustawy, która reguluje stosunki właścicieli ziemskich do rolników; pytanie na celu poprawę stanu włościan, jest bardzo żywotne, wielkiej dla nas wagi i wymaga, abyście na nie przedewszystkiem zwrócili jak najbaczniejszą uwagę.

„Jest także inna reforma, względem której rząd mój zawiązuje wkrótce waszego współdziałania; jestto, panowie, reforma ustawy wyborczej, ażeby izba mogła dokładniej reprezentować wszystkie interesa kraju.

„Nadszedł czas faktów, a mianowicie szczerego zastósowania art. 46 konwencji (o włościanach), gdyż istotnie na tym artykule polega przyszłość narodowa i społeczna naszej ojczyzny. Weźcie się więc gorliwie do dzieła. Co do mnie, panowie deputowani, przyrzekam wam całą moją pomoc. Czyliż sprawa kraju nie jest równie moją? Czyliż mogę mieć prawo do miłości moich spółobywateli, do wspomnienia w dziejach rumuńskich, nie używając wszystkich sił moich do podniesienia dobra kraju? Nie traćcie z oka, panowie deputowani, zasady, że im więcej jaki naród rozwija swe siły wewnątrz spokojnie i energicznie, tém jest silniejszy i tém więcej szanowany na zewnątrz.

„Żałować należy, że w kilku miejscach kraju nadwreżono uszanowanie, jakie winniśmy dla ustaw; lecz dzięki energii rozwiniętej przez władze miejscowe, dzięki odwadze naszych młodych wojsk, które wszędzie swą powinność spełniły, spokojność natychmiast przywrócono. W teraźniejszym okresie przejścia trudnego dla nas, przyrzekam wam, panowie, utrzymywanie porządku i jestem przekonany, że dacie mi wszelką pomoc, wzmacniając mój rząd i zajmując się szczerze wszelkimi środkami stosownymi do podniesienia pomyślności kraju.

„Zwracając do was te wyrazy, spełniam święty obowiązek. Czuję moje posłannictwo, znam je i niezapomnę nigdy, że przedstawiam zasadę zjednoczenia. Urzeczywistnienie tej zbawienną zasady zależy głównie od patryotyzmu, zgody i roztropności politycznej wszystkich władz w państwie, jak również od ducha porządku, pokoju i postępu, którym powinni być wszyscy ożywieni i kierowani.

„Oby Bóg błogosławił waszym pracom. Posiedzenie izby zagajone.

Mowę tę natychmiast wydrukowano i ogłoszono, podpisana przez księcia, a kontrasygnowaną przez wszystkich ministrów.

### CHINY.

Szanghai, 31 października. Czung Nan Li, król powstańców, który przed kilku miesiącami był się ukazał pod Szanghai, napisał długi list do posłów francuskiego i angielskiego oraz do reprezentantów innych mocarstw, bawiących w Chinach. Tenże list przesłał równocześnie do Timesu londyńskiego, do dziennika Union w Washingtonie i do jednego z dzienników francuskich, z prośbą o ogłoszenie go. W liście tym otwartym król powstańców składa wyznanie wiary jako chrześcijanin, i żąda od państw europejskich, aby z nim się porozumiały co do wszelkich spraw handlowych i politycznych.

### Wiadomości miejscowe i potoczne.

— We Francji obecnie wprowadzono w użycie w wielkim powodzeniem do wodociągów rury papierowe w miejsce żelaznych; rury te wyrobione z arkuszy papieru napojonego żywicznymi i smolistymi materiami, złączonych nie przemakającym kitem. Przy łączeniu rur pojedynczych, używa się zamiast kłtu guta-perczy, albo też tegoż samego materiału, z którego rury są wyrobione, pokrytego pewnego rodzaju nieprzemakającym smarowidłem. Główną ich zaletą jest to, iż są sześć razy tańsze od żelaznych, a nie oksydują się i nie zmieniają, nie nadają nieprzyjemnego lub szkodliwego smaku prowadzonej wodzie, jak to czynią rury metalowe; dla tego też te ostatnie obecnie przed użyciem powlekają się warstwą smoły; ale i ten środek nie jest skuteczny, bo smoła trudno przystaje do metalu i łatwo lardzo odpada.

— Podczas powstania w r. 1794 w Warszawie Kiliński szewc i Sierakowski rzeźnik, przy pierwszych poruszeniach sprawowali władzę municypalną. Pani obożna Krasinska, potrzebująca paszportu, zaprosiła do siebie obu. Po odbytej konferencji wstaje Kiliński i całuje w rękę przez rękawiczkę gospodyni domu. Sierakowski zabiera się także do podobnego komplementu, lecz z tym dodatkiem: „Mój kolego, szewc, całuje w rękę przez skórę, ja zaś, rzeźnik, biorę się do mięsa i proszę zdjąć rękawiczkę!“

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w r. oznaniu.

### Teatr miejski w Poznaniu. [101]

W niedzielę 13 stycznia. Za wysokim urzędowym pozwoleniem: Der Freischütz, opera romantyczna w 4 aktach Webera.

Józef Keller.

Dzisiaj w nocy po godzinie 12 zasnęła w Bogu po 6ciu tygodniowych ciężkich cierpieniach najukochańsza córka nasza Jadwiga Pawłowska w 13 r. życia swego. Pogrzeb odbędzie się w Poniedziałek o godzinie 3 z południa. W smutku pograżeni rodzice.

Poznań, dnia 12 stycznia r. 1861.

[99]

Dnia 11 stycznia r. b. zasnęła w Bogu w 87 roku życia Magdalena z Krzyckich Taylor. Eksportacja na cmentarz Sto Marciański odbędzie się 14 o godzinie 3 po południu, nabożeństwo żałobne 15 o godzinie 9 rano, o czym przyjaciół i krewnych zawiadamia familia.

[95]

### Sprzedż konieczna. [2173]

Król. Sąd powiatowy w Wrześni.

Wydział I.

Dobra szlacheckie Chwalibogowo wraz z folwarkiem Korzkwy i wsią Chwalibogówko, należące do Piotra Wilkońskiego i żony jego

Apolonii z Drwęskich, oszacowane na 90,976 tal. 25 sgr. 4 fen. wedle taksy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registrarzacie mają być dnia 4 czerwca 1861 przed południem o godzinie 11

w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.

Niewiadomi z pobytu następcy prawni Kazimierz i Józefa Otoccy, i nieznanego sukcesorowie po Chryzostomie Niegolewskim zapożywają się niniejszem publicznie.

Wierzyciele, którzy dla pretensji realnej z hipoteki nie wykazującej się zaspokojenia z ceny kupna poszukują, z pretensją swą do nas zgłosić się powinni.

Września dnia 17 października 1860.

### Sprzedż konieczna. [2442]

Król. Sąd powiatowy w Wrześni, wydział I.

Dobra rycerskie Komorze w powiecie Wrzesińskim położone, których tytuł possessyi na imię pani Heleny ze Skórzewskich Niegolewskiej uregulowanym jest, oszacowane na 97294 tal. 3 sgr. 4 fen. wedle taksy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registrarzacie ma być dnia 15 lipca 1861 przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.

Wierzyciele, którzy względem realnej pretensji z księgi wieczystej nie wynikającej z sumy kupna zaspokojenia swego żądają, powinni się z pretensją swoją do nas zgłosić.

Września dnia 20 sierpnia 1860.

